

Der 08. Mai 1945 – Ein besonderes Kapitel (Fortsetzung)



Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen
Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce

ul. J. Słowackiego 10, 45-364 Opole
tel./fax: 774538507, e-mail: biuro@vdg.pl, www.vdg.pl

Oppeln, den 08.05.2020

„Der Krieg zeigte klar, dass vom Leiden und Schmerz Menschen aller Nationalitäten betroffen waren und von der Erinnerung daran niemand ausgeschlossen werden sollte.“ (aus der Resolution zur Erinnerung an den 80. Jahrestag des Ausbruches des 2. Weltkrieges – Rat des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen)

Zum 75. Jahrestag des Kriegsendes

***Stellungnahme des Vorstandes
des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen***

Vor 75 Jahren wurde am 8. Mai 1945 der 2. Weltkrieg offiziell beendet. Aufgeweckt wurde die Idee Schwerter zu Pflugscharen zu schmieden. Man machte alle Anstrengungen, wieder friedliches Leben trotz Schmerz und Leiden zu führen, von denen Abermillionen von Menschen vieler Nationalitäten betroffen waren. Die nach dem Krieg durchgeführten Grenzverschiebungen und die vereinbarten Einflusszonen zwischen den Siegermächten, hatten jedoch nicht nur die Teilung Europas durch den Eisernen Vorhang, aber auch Vertreibungen und Umsiedlungen von Millionen Menschen aus ihrer Heimat zur Folge. Länder des deutschen Ostens: Schlesien, Pommern, Ostpreußen wurden zu West- und Nordgebieten Polens. In diesen Ländern trafen Polen, die größtenteils gezwungen waren, ehemalige polnische Ostgebiete Polens zu verlassen und der kleine Rest der deutschen Bewohner aufeinander, die durch verschiedene Entscheidungen und durch das wechselvolle Schicksal hier geblieben sind. Das war keine einfache Begegnung, weil in den ersten Jahren die Deutschen entrechtet und Schikanen ausgesetzt waren.

Schon vor einem Jahr rief der Rat des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen, in dem Organisationen der deutschen Minderheit vereint sind, in seiner Resolution zum Jahrestag des Ausbruches des tragischen Krieges dazu auf, beim Gedenken der Abermillionen von Kriegsoffern und der Opfer des NS-Deutschlands auch die Leiden der Millionen Vertriebenen und der in der von Deutschland abgetrennten Heimat Zurückgebliebenen einzubeziehen. Wir möchten der unschuldigen Zivilopfer im Geiste des christlichen Gebetes und mit Nachdenklichkeit neben den Gefallenen an allen Fronten, auch der zu Tode gefolterten Opfer der Konzentrationslager und der Gulags, der Opfern der Kriegsgefangenenlager, des Terrors während der Besatzung, der Rassenpolitik und der vielen anderen Opfer von verschiedenen Formen der Verfolgungen und Repressalien gedenken.

Dem Gedanken treu und in Anbetracht der Tatsache, dass die auf Mai 2020 geplante Versammlung des Verbandes wegen der herrschenden Pandemie nicht stattfinden darf, möchte sich der Vorstand des Verbandes namens der ganzen deutschen Gemeinschaft in Polen bei all denjenigen bedanken, die durch ihren Einsatz für den Frieden dazu beigetragen



haben, dass nach Jahren der Diskriminierung die Wahrheit über Leiden der Zivilbevölkerung in Schlesien, Ostbrandenburg, Pommern, Ost- und Westpreußen und der in Grenzen der II. Republik Polen lebenden deutschen Volksgruppen ins gesellschaftliche Bewusstsein vorgedrungen ist. Zusammen mit ihnen möchten wir gedenken:

- der Ermordeten, Verstorbenen und Verschollenen in ihrer Heimat wie auch bei Flucht und Vertreibung
- der Opfer der nach dem Krieg in den ehemaligen NS-Lagern und Gefängnissen eingerichteter so genannten Arbeits- und Internierungslager,
- der Verschleppten und der Opfer der Zwangsarbeit im schlesischen Kohlenbergbau und in der UdSSR und in anderen Orten,
- der sowohl um ihr Hab und Gut als auch ihrer Arbeitsplätze beraubten Menschen.

Den Bemühungen dieser Menschen haben wir zu verdanken, dass die Namen wie Lamsdorf, Lager Zgoda in Schwientochlowitz, Potulitz, Sikawa bei Lodz und viele andere auch schon mit den Nachkriegsterror gegen unsere Vorfahren im Zusammenhang gebracht werden. Gedenktafeln in Kirchen, auf Friedhöfen und an anderen Orten haben solche Tragödien wie der Tod auf dem Grund der Ostsee von Zehntausenden Flüchtlinge in den versenkten Schiffen „Wilhelm Gustloff“, „Goya“ und „Steuben“ vor dem Vergessen bewahrt. Seit 30 Jahren bemühen sich darum Organisationen und Mitstreiter der deutschen Minderheit, die oft den Widersand der Gesellschaft überwinden mussten. Wir bedanken uns bei allen polnischen Historikern und Heimatforschern, die diese oft rechtfertigten, bewusst verschwiegene, verbannte und sogar verfälschte Tragödie von Tausenden deutschen Familien entdeckten, beschrieben und der Vergessenheit entrissen haben. Die meisten Orte, Tragödien und ihre Opfer bleiben immer noch unbekannt und deshalb erinnern wir an die Resolution des Verbandsrates, des größten Vertreters der deutschen Minderheit in Polen, <http://vdg.pl/de/portal/aktuelles/kultur/item/4945-resolution-bez-zweiter-weltkrieg> und wenden uns an alle mit der Bitte, diese zu dokumentieren und vor dem Vergessen zu bewahren. Die Opfer sterben in Wirklichkeit unwiederbringlich erst dann, wenn sie der Vergessenheit anheimfallen.

Beim Erinnern möchten wir nicht die Jahrzehnte der sprachlichen und kulturellen Diskriminierung der in der Volksrepublik Polen nicht anerkannten Gemeinschaft der deutschen Schlesier, Pommeraner, Kaschuben, Ermländer oder Masuren vergessen. Die Diskriminierung wurde noch nicht vollständig überwunden und die Anstrengungen der Staaten und der internationalen Organisationen, zu denen man sich bereit erklärte, sind immer noch unzulänglich lassen die deutsche Minderheit in die Zukunft nicht ohne Sorge um eigene Sprache und kulturelle Identität schauen.

Wenn wir am Jahrestag des Kriegsendes auch an die Nachkriegsopfer und ihr Schicksal erinnern, sind wir weit davon entfernt, die Verantwortung für den 2. Weltkrieg zu relativieren. Wir sind gleichzeitig davon überzeugt, dass die Erinnerung an den Krieg und die Kriegsfolgen, wenn sie niemanden ausklammert, fördern Frieden und Eintracht. Man lernt



dabei, dass noch lange Zeit nach Kriegsende Gewalt und Hass ihre tiefen Spuren hinterlassen. Damit man aus der Geschichte überhaupt lernen kann, muss man sie lernen und beim Erzählen nichts verschweigen.

Bernard Gaida

Vorsitzender des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen





Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen
Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce

ul. J. Słowackiego 10, 45-364 Opole
tel./fax: 774538507, e-mail: biuro@vdg.pl, www.vdg.pl

Opole, dn. 08.05.2020

"Wojna ta dobitnie pokazała, że cierpienie i ból dotknęły ludzi wszystkich narodowości i pamięć o tym nie może nikogo wykluczać." (z Rezolucji Upamiętniającej 80 rocznicę wybuchu II wojny światowej Rady Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce)

Z okazji 75 rocznicy zakończenia wojny

Stanowisko Zarządu Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce

Przed 75 laty 8 maja 1945 roku oficjalnie zakończyła się II wojna światowa. Zbudzona została idea przekucia mieczy na lemiesz. Podjęto wysiłek powrotu do pokojowego życia pomimo bólu i cierpienia, które dotknęły dziesiątki milionów ludzi wielu narodów. Jednak powojenne przesunięcia granic oraz ustalenie stref wpływów pomiędzy zwycięzcami w konsekwencji spowodowały nie tylko podział Europy „żelazną kurtyną”, ale także wypędzenia i przesiedlenia milionów osób z ich ojczyzn. Regiony niemieckiego Wschodu, Śląsk, Pomorze, Prusy Wschodnie stały się zachodnimi i północnymi terenami Polski. Na tej ziemi spotkali się Polacy w dużej części zmuszeni do opuszczenia byłych wschodnich terytoriów Polski z pozostałą niewielką resztą niemieckich jej mieszkańców, którzy na skutek różnych decyzji i kolei losów na niej pozostali. Było to niełatwe spotkanie, gdyż przez pierwsze lata Niemcy pozbawieni praw publicznych poddawani byli różnorodnym szykanom. Już rok temu Rada Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce grupująca organizacje mniejszości niemieckiej w swej rezolucji podjętej z okazji rocznicy wybuchu tragicznej wojny wzywała, by upamiętniając dziesiątki milionów ofiar tej wojny i polityki III Rzeszy pamiętać także o powojennym cierpieniu zarówno milionów wypędzonych jak i pozostałych w oderwanej od Niemiec ojczyźnie. Te niewinne ofiary cywilne chcemy upamiętnić w duchu chrześcijańskiej modlitwy i zadumy obok poległych na wszystkich frontach, zamęczonych w obozach koncentracyjnych i łagrach, ofiar obozów jenieckich, terroru okupacyjnego, polityki rasistowskiej i tak wielu innych form prześladowań i represji. Wierni tej myśli i wobec faktu, że planowane na maj 2020 roku zgromadzenie Rady Związku nie może się odbyć ze względu na panującą pandemię, Zarząd Związku w imieniu całej społeczności niemieckiej w Polsce pragnie podziękować wszystkim, którzy działając dla pokoju doprowadzili do tego, że po latach dyskryminacji do świadomości społecznej dociera prawda o cierpieniach cywilnej ludności Śląska, wschodniej Brandenburgii i Pomorza, Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Niemców, żyjących w granicach II Rzeczypospolitej. Wraz z nimi pragniemy upamiętnić:



- pomordowanych, zmarłych i zaginionych zarówno w swych ojczyznach jak i w czasie ucieczki i akcji wypędzeni
- ofiarach powstałych po wojnie na bazie hitlerowskich obozów i więzień tzw. obozów pracy i internowania
- deportowanych i zmuszanych do niewolniczej pracy zarówno w śląskich kopalniach jak i w ZSRR i w jakichkolwiek innych miejscach
- pozbawionych swego dobytku i miejsc pracy

To dzięki wysiłkowi tych ludzi nazwy Łambinowice, Świętochłowice-Zgoda, Potulice, Sikawa koło Łodzi i wiele innych kojarzy się już także z terrorem powojennym stosowanym wobec naszych przodków. Tablice pamiątkowe w kościołach, na cmentarzach i innych miejscach, uchroniły od zapomnienia takie tragedie jak śmierć w wodach Bałtyku tysięcy uciekinierów na zatopionych statkach „Wilhelm Gustloff”, „Goya” i „Steuben”. Od 30 lat wiele z tych wysiłków jest dziełem organizacji i działaczy mniejszości niemieckiej, którzy często musieli przelamywać opór społeczny. Dziękujemy wszystkim polskim historykom i pasjonatom, którzy tą często usprawiedliwianą, świadomie przemilczaną, wymazaną a nawet zakłamywaną tragedię tysięcy niemieckich rodzin odkrywali, opisywali i upamiętniali. Większość tych miejsc, tragedii i ich ofiar pozostaje nadal nieznaną i dlatego przypominając rezolucję Rady Związku, najwyższego reprezentanta mniejszości niemieckiej w Polsce, (<http://vdg.pl/pl/component/k2/item/4945-rezolucja-upamietniajaca-80-rocznice-wybuchu-ii-wojny-swiatowej>) prosimy wszystkich o ich dokumentowanie i upamiętnianie. Naprawdę ich ofiary umierają bezpowrotnie dopiero wtedy, gdy zostają zapomniane.

W tej pamięci nie chcemy zapomnieć o dziesięcioleciach poddawania dyskryminacji językowej i kulturowej nieuznawanej w PRL społeczności niemieckich Ślązaków, Pomorzan, Kaszubów, Warmiaków czy Mazurów. Nadal nie została ona w pełni przezwyciężona a niewystarczalność zadeklarowanych wysiłków państw i organizacji międzynarodowych nie pozwalają mniejszości niemieckiej patrzeć w przyszłość bez troski o swoją językową i kulturową tożsamość.

Przypominając w rocznicę zakończenia wojny także o powojennych jej ofiarach i ich losie jesteśmy dalecy od relatywizowania odpowiedzialności za wojnę. Jesteśmy jednocześnie przekonani, że pamięć o wojnie i jej dalszych skutkach niewykluczająca nikogo jest działaniem na rzecz pokoju i zgody. Uczy bowiem jak długotrwałe są konsekwencje wojny i przemocy będących skutkiem nienawiści. By jednak historia mogła tego uczyć musi być znana i opowiadana bez przemilczeń.

Bernard Gaida

Przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce



2) Der vergessene Völkermord: Verbrechen an Sudetendeutschen 75 Jahre danach kein Thema

Vergangene Woche wurde allerorts „75 Jahre Kriegsende“ gedacht. Wie nicht anders zu erwarten, spielte in den meisten Gazetten – abgesehen von „einzelnen“ Leserbriefen (es waren bestimmt viele, aber sie wurden nicht veröffentlicht!) - die darauf folgende Vertreibung der deutschen und altösterreichischen Bevölkerung aus ihrer angestammten Heimat keine Rolle.

Gar keine? Das „OÖ Volksblatt“ stellt in dieser Hinsicht eine mehr als rühmliche Ausnahme dar, hat am Freitag letzter Woche eine ganze Seite über die Vertreibung der Sudetendeutschen – mit obigem Titel versehen – veröffentlicht.

[siehe Kopie auf nächster Seite]

Sudetendeutscher Pressedienst (SdP) Österreich, Nr. 63, 2020

Wien, am 12. Mai 2020



Der vergessene Völkermord

Nicht nur wegen Corona: Verbrechen an Sudetendeutschen 75 Jahre danach kein Thema

Von Manfred Maurer

Rund um den 75. Jahrestag der Kapitulation der deutschen Wehrmacht am 8. Mai 1945 waren in Europa viele Gedenkfeiern geplant. Wegen der Corona-Krise mussten sie alle abgesagt oder in den virtuellen Raum verlegt werden. Nicht gestrichen werden mussten dagegen in Tschechien Gedenkveranstaltungen für die nach Kriegsende vertriebenen oder ermordeten Sudetendeutschen. Solche waren gar nicht geplant.

Kollektivschuldprinzip

Drei Millionen Sudetendeutschen mussten 1945 büßen für die Nazi-Verbrechen. Die Frage nach der persönlichen Schuld spielte dabei keine Rolle. Das Urteil resultierte allein aus der ethnischen Zugehörigkeit und traf daher nicht nur die Täter, sondern auch unschuldige Frauen, Kinder und Greise.

Rache für die Nazi-Gräueltaten ist aber nur ein Teil der Erklärung. Denn in den Köpfen tschechischer Nationalisten geisterte der Vertreibungsgedanke schon seit der Auflösung der Donaumonarchie herum. Einer von ihnen war Edvard Benes, Außenminister (1918–1935) und Staatschef drei Jahre vor und nach sowie Exil-Präsident während der Nazi-Besatzungszeit. Er war überzeugt: Man hätte die Deutschen schon 1918 vertreiben müssen, was aber leider damals nicht möglich gewesen sei.

1945 war es möglich. Sogar mit dem Sanktus der Siegermächte. Allerdings entsprach diese Vertreibung nicht einmal der minimalen Menschlichkeitsanspruch der Siegermächte, die im Potsdamer Abkommen im August eine Abschiebung der Deutschen „in ordnungsgemäßer und humaner Weise“ billigten.

Tausende Deutsche waren zu dem Zeitpunkt schon ermordet worden. „Rechtsgrundlage“ bilden die Benes-Dekrete. Das Dekret Nr. 5 vom 19. Mai 1945 verfügte die entschuldigungslose Ent-



Brüner Todesmarsch Ende Mai 1945: Insgesamt wurden drei Millionen Sudetendeutsche vertrieben.

eignung aller „staatlich unzuverlässigen Personen“. Als solche gelten alle Personen deutscher oder magyarischer (ungarischer) Nationalität.

„Wilde Vertreibung“

Das Dekret Nr. 33 vom 2. August spricht ihnen die Staatsbürgerschaft ab. Bereits vom Mai bis Juli werden während der „wilden Vertreibung“ Hunderttausende buchstäblich aus dem Lande gejagt. Viele fallen Massakern zum Opfer. Ende Mai werden die Deutschen in Brünn (Brno) auf den Todesmarsch nach Österreich geschickt – von 27.000 sterben nach unterschiedlichen Schätzungen 4000 bis 8000. Auf die „wilde“ folgt die systematische ethnische Säuberung: Ort für Ort werden alle Deutschen in Lagern konzentriert und bis Ende 1946 nach Deutschland und Österreich abgeschoben.

Über die Zahl der Todesopfer herrscht keine Einigkeit. Die Sudetendeutsche Landsmannschaft (SL) spricht von 241.000 Toten, tschechische Historiker kommen auf deutlich geringere Zahlen.

Wie auch immer: Der Tatbestand des Völkermordes ist erfüllt. Zu diesem Schluss kam der österreichische Völkerrechtler Felix Ermacora in einem 1991 für die bayerische Staatsregierung erstellten Gutachten.

„Milde Strafe“

Nach Lesart des tschechischen Präsidenten Milos Zeman war die Vertreibung dagegen eine „milde Strafe“. Obwohl sein Vorgänger Vaclav Havel die Vertreibung verurteilt hatte, konnte sich Prag bis heute nicht zu einer formellen Entschuldigung, geschweige denn zu Entschädigungen durchringen. Auch die 1999 vom EU-Parlament beschlossene Forderung nach Aufhebung der Benes-Dekrete verhallte ungehört.

Mit Bernd Posselt (CSU) an der Spitze hat sich die Landsmannschaft bis an die Grenze zur Selbstaufgabe, manche meinen sogar: darüber hinaus, auf die Tschechen zubewegt. Die vor fünf Jahren erfolgte Streichung der Forderung nach „Wiedergewinnung der Heimat“ aus der

SL-Satzung sorgte für heftige Turbulenzen in der Landsmannschaft, weil manche Vertriebene bzw. deren Nachkommen dies als Verzicht auf ihr Eigentumsrecht ablehnten.

Symbolträchtige Absage

Die tschechische Rechnung, Verhandlungen mit der Landsmannschaft abzulehnen und die Causa für abgeschlossen zu erklären, ist aufgegangen. Das Thema spielt in der politischen Debatte inzwischen keine Rolle mehr – weder in Tschechien, noch im bilateralen Verhältnis mit Österreich oder Deutschland.

Posselts Traum, den alljährlichen Sudetendeutschen Tag einmal in der alten Heimat abzuhalten, hat Ministerpräsident Milan Babis als „Provokation“ zurückgewiesen. Heuer gibt es gar keinen Sudetendeutschen Tag. Das zu Pfingsten in Regensburg geplante Treffen wurde abgesagt. Das Coronavirus hat diesen Schritt erzwungen, der allerdings auch den politischen Stellenwert der sudetendeutschen Frage symbolisiert.